Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Czwartek 14 lipca 1932 r. Nr. 165.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Żydostwo w starożytności. — Upadek cesarstwa rzymskiego.—Żydzi a islam.—Walka żydów z chrześcijańskiem średniowieczem.—Reformacja i wojny religijne.—Żydzi a masonerja.—Rewolucja francuska.—Żydzi a rozbiory Polski.—Żydzi a zmartwychwstanie Polski.—Finanserja żydowska. — Socjalizm. — Sjonizm.— Bolszewizm —

oto najważniejsze rozdziały

jedynej polskiej historji o żydach p. t.:

ZMIERZCH IZRAELA

HENRYK ROLICKI

Stron 420, form. 24 x 16 cm. Cena 10 zł.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACJI DZIENNIKA WILEŃSKIEGO

Skład główny w Admin. „Myśli Narodowej", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Nieporozumienia na tle umowy lozańskiej.

Stany Zjednoczone a skreślenie długów

POGŁOSKI NA TEN TEMAT WZBUDZIŁY NIEPOKÓJ AMERYKI.

LONDYN (ATE). „Daily Herald" w artykule wstępnym twierdzi, że **w Lozannie zawarto cztery układy tajne.** Pierwszy z tych układów stanowi t. zw. „Gentelmen agreement" pomiędzy **Anglją, Francją i Włochami.** Państwa te zobowiązują się do **nieratyfikowania układu lozańskiego, dopóki nie nastąpi uregulowanie ich własnych długów wobec Ameryki.** W przeciwnym razie państwa te zastanowią się nad możliwością **przywrócenia planu Younga.** Drugi układ, podpisany przez Anglję, Francję i Włochy, postanawia, że żadne z tych państw nie zawrze ze St. Zjedn. umowy, któraby w jakimkolwiek stopniu zwracała się przeciwko interesom dwóch innych państw. Trzeci układ, zawarty pomiędzy Anglją i Francją, zawiesza płatności francuskie z tytułu umowy Caillaux-Churchill. Czwarty układ zawiera podobne postanowienia odnośnie od długów włoskich, wobec Anglji.

LONDYN (ATE). Z Waszyngtonu donoszą, że wiadomości z Lozanny i Paryża o t. zw. „Gentelmen agreement" wywołały istną burzę w amerykańskich kołach politycznych. „New York Herald Tribune" podał pełny tekst rzekomego układu i twierdzi, że kanclerz von Papen zgodził się na uzależnienie wejścia w życie układu lozańskiego od załatwienia kwestji długów międzysojuszniczych wobec Ameryki. Wiadomość ta wywołała wielkie zdziwienie, ponieważ rząd Rzeszy odrzucał dotychczas wszelką łączność reparacyj z długami. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że rząd amerykański nie został oficjalnie poinformowany o zawarciu „Gentlemen agreement".

LONDYN (ATE). W Izbie gmin b. kanclerz skarbu Churchill zainterpelował rząd w sprawie t. zw. „Gentlemen agreement", rzekomo podpisanego w Lozannie i w ostry sposób zaatakował politykę ustępstw wobec Niemiec.

W Lozannie zawarto tajne umowy?

WYNIKI ANKIETY WŚRÓD CZŁONKÓW IZB USTAWODAWCZYCH.

LONDYN (ATE). **Z Waszyngtonu donoszą, że ankieta prywatna wśród członków Izb ustawodawczych stwierdziła, że na 96 członków senatu 39 republikanów i 39 demokratów wypowiedziało się przeciwko skreśleniu długów wojennych, 4 senatorów odmówiło odpowiedzi, a 14 było nieobecnych. Na 282 członków Izby reprezentantów 255 wypowiedziało się przeciwko skreśleniu długów.** Fakt ten jest odźwierciadleniem panujących nastrojów w politycznych kołach amerykańskich, które zdradzają zaniepokojenie i oburzenie z powodu rzekomych układów tajnych zawartych w Lozannie. Leader republikanów w senacie oświadczył, że jest przeciwnikiem skreślenia lub zmniejszenia długów międzysojuszniczych bez względu na treść układów lozańskich.

Ameryka nie czuje się związaną umową lozańską.

LONDYN (Pat). W poniedziałek, odpowiadając w Izbie Gmin na atak Churchilla, kanclerz skarbu Chamberlain, broniąc wartości układu lozańskiego użył zwrotu, z którego możnaby wywnioskować, że angielscy mężowie stanu rozmawiali w Lozannie z delegatami amerykańskiemi, którzy w toku tych rozmów zapewnili Anglików o gotowości Ameryki współdziałania z Europą co do uregulowania kwestji długów wojennych. Wobec powyższego wczoraj wieczorem **oświadczył w Senacie sen. Borah, że żadne tego rodzaju rozmowy, o jakich wspomniał Chamberlain, nie były prowadzone. Senator podkreślił, że Ameryka w żadnym stopniu nie czuje się związaną zawartem w Lozannie gentleman agreement. Ameryka nie dała żadnych przyrzeczeń i nie uczyniła żadnych aluzyj, któreby mogły upoważnić do nadziei na rewizję długów.** Sekretarz stanu Stimson oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem Reutera: „Nie byliśmy pytani o radę, ani nie otrzymaliśmy żadnej opinji o tem, co się nazywa „gentleman agreement".

Mac Donald na cenzurowanem.

Gwałtowny atak Lloyd George'a przeciwko taktyce lozańskiej

LONDYN. (Pat). W toku dzisiejszej debaty w Izbie Gmin nad konferencją lozańską wystąpił Lloyd George, wygłaszając niezwykle ostry atak na Mac Donalda za jego taktykę lozańską. Trzymając w ręku Białą Księgę rządu, zawierającą publikację umowy lozańskiej, mówca podnosząc tę broszurę do góry i pokazując ją Izbie, wołał dramatycznym głosem: „To nie wszystko, co się stało w Lozannie! Najważniejsza sprawa, którą załatwiono, nie jest zawarta w tym dokumencie. Dokument od którego zależy życie i śmierć tego porozumienia, nie znajduje się w tej publikacji. Wydaje mi się, że parlament ma prawo znać całą prawdę, wiedzieć o każdym dokumencie, któryby umożliwił parlamentowi wydanie oceny o tranzakcji, jaką kanclerz skarbu i ja określili — jeden jako „nową erę", drugi — jako nową księgę. Mysmy otrzymali tylko wstęp do tej księgi, zaś nowej ery ja wciąż nie widzę". Mówca zacytował następnie za „Matin" oświadczenie, że gentleman agreement jest ogniwem, które zostało nietylko wyraźnie ustanowione, ale wyraźnie przyznane jako istniejące między Lozanną a sprawą wyrównania długów amerykańskich, jako wyraźny warunek ratyfikacji układu lozańskiego przez parlamenty. Gdy nie będzie porozumienia w sprawie długów amerykańskich, to układ lozański będzie uznany za nieważny i nieistniejący. To gentleman agreement — oświadczył z naciskiem mówca — nie figuruje wcale w śpisie dokumentów lozańskich i wymiana not, która powiadomiła Niemcy o treści gentleman agreement, może być dopiero wówczas ogłoszona, gdy dokumenty będą przedłożone parlamentom do ratyfikacji. Dlaczego — wołał gromkim głosem mówca — nie zostało ono ujawnione w Izbie Gmin obecnie. Jeśli Francja nie dojdzie do porozumienia z Ameryką lub gdy Włochy nie będą zadowolone, lub gdy my będziemy zgłaszali zastrzeżenia, to będzie to oznaczało koniec obecnego porozumienia. Parlament angielski ma prawo wiedzieć, jakiego rodzaju porozumienie rząd angielski zawarł z Włochami i Francją. Parlament angielski musi być poinformowany o sprawie tak żywotnej i ja będę się domagał odpowiedzi.

Wystąpienie Lloyd George'a, jeśli nawet nie pociągnie za sobą skutków na terenie parlamentu, który jutro zostanie odroczony na wakacje letnie, posiada jednak wielkie znaczenie moralne. Wobec wczorajszego ataku na taktykę lozańską premjera ze strony Churchilla, jasnem jest, że ani wśród konserwatystów, ani wśród liberałów premjer nie znajdzie przychylnej oceny za to, co zdziałał w Lozannie, zaś solidarny atak na niego Churchilla i Lloyd George'a stojących w krańcowo sobie przeciwnych obozach i będących niewątpliwie dwiema najwybitniejszemi postaciami współczesnego parlamentu angielskiego, sprawi wśród społeczeństwa angielskiego wielkie wrażenie i pozbawi premjera tego splendoru, z jakim powrócił do Londynu.

Prasa niemiecka o mowie Mac Donalda.

BERLIN (Pat). Ostatnie przemówienie Mac Donalda, poświęcone umowie lozańskiej, wywołało w prasie niemieckiej komentarze, świadczące o niejednolitej interpretacji wywodów premjera angielskiego.

„Vossische Ztg." wyraża przekonanie, że tak **ogólnikowe oświadczenie** nie posuwa sprawy naprzód i wątpi, aby mowa ta przyczyniła się do uspokojenia opinji amerykańskiej.

„Germania" stwierdza, że Mac Donald ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył pogłoskom o istnieniu gentleman agreement. W/g wszelkiego prawdopodobieństwa **zawarte zostało porozumienie między Francją a Anglją, uzależniające ratyfikację umowy lozańskiej od stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych.**

„Der Tag" zaznacza, że ostrożne sformułowanie zasady **równouprawnienia Niemiec** przez Mac Donalda jest, jak na angielskie stosunki, dużym krokiem naprzód. Wnosić z tego należy, pisze dalej dziennik, że Anglja skłonna jest do daleko idącego poparcia niemieckiego stanowiska w zakresie powszechnego rozbrojenia.

„Deutsche Ztg." wreszcie posuwa się na przypisanie Mac Donaldowi, iż **zmierza wyraźnie do rewizji traktatu wersalskiego.** Dziennik utrzymuje, że ostatnio, po Mussolinim, i Mac Donald jako przedstawiciel mocarstwa światowego opowiedział się za rewizją.

Znów interwencja zbożowa.

40 miljonów na zakup ziarna.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe czynią przygotowania do podjęcia akcji interwencyjnej na rynku zbożowym.

Jak słychać, Zakłady Zbożowe otrzymują do dyspozycji 40 miljonow złotych na akcję zakupu ziarna.

Akcja interwencyjna dotyczyć ma głównie żyta i pszenicy, a zmierzać ma do tego, by cenę żyta utrzymać na poziomie 20 zł. za 100 klg.

Projekt opodatkowania żarówek i gazu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W poszukiwaniu nowych źródeł dochodowych, celem stworzenia funduszu na pokrycie wydatków związanych z akcją niesienia pomocy bezrobotnym w ciągu nadchodzącej zimy, zwrócono uwagę m. in. na możliwość obłożenia specjalnemi opłatami żarówek do lamp elektrycznych oraz rachunków przy inkasowaniu należności za gaz. Opłaty za żarówki na rzecz bezrobotnych byłyby pobierane przy sprzedaży tego towaru w sklepach.

Pobieranie tej opłaty nie podniesie ceny żarówek.

Komitet rzeczoznawców obraduje w Gdańsku.

GDAŃSK, (Pat). W dn. 13 b. m. zebrał się w Gdańsku po raz pierwszy komitet rzeczoznawców, badający sprawy sporne co do zupełnego wykorzystania portu gdańskiego. Opinja powyższego komitetu ma służyć wysokiemu komisarzowi jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie. Skład komitetu jest następujący: p. Brierly (Anglja) profesor prawa uniwersyteru w Oxfordzie, Calmes (Luxemburg) — członek belgijsko-luksemburskiej naczelnej raday gospodarczej, Dżricicz (Jugosławja), były generalny dyrektor kolei jugosłowiańskich i Hostie (Belgja), członek stałego komitetu prawnego doradczej i technicznej komisji do spraw komunikacji i tranzytu oraz Wouter Cool (Holandja), były dyrektor portu rotterdamskiego.

Łotewski minister oświaty demonstracyjnie pomija szkołę polską przy wizytacji.

DYNEBURG, 13. VII. Dyneburski „Nasz Głos" donosi o demonstracyjnem pominięciu szkoły polskiej w Juchnikach przez ministra oświaty Kienińsza w czasie jego wizytacji szkół w okręgu Dyneburskim.

Administracyjnie polecono przygotować w szkole przyjęcie dla ministra.

I tak między innemi musiano powiadomić wszystkich uczni, których, jak wiadomo, podczas wakacyj w szkole niema. Zawezwano z Rygi nauczycielki, które bawią tam na urlopach, a rodzice uczącej się młodzieży zmuszeni byli przerwać roboty polowe i oczekiwać cierpliwie na przyjazd ministra. Czekano do samego rana, lecz napróżno. Dopiero po południu zauważono nadjeżdżający samochód rządowy, którym, jak wiadomo, podróżuje po całej Łatgalji minister oświaty. Niemałe jednak zdziwienie było wśród oczekujących, którzy nawet zbudowali specjalną bramę wjazdową dla ministra, gdy spostrzegli, że Kienińsz przejechał mimo szkoły Juchnickiej, nie wizytując jej wcale. Wszystkie przygotowania poszły na marne, nauczycielki zaś z niczem odjechały do Rygi, ponosząc, oczywiście, na własny rachunek koszta podróży.

Wysłana w ślad za ministrem specjalna delegacja rodziców znalazła Kienińsza w Przydrujku, gdzie się dowiedziała, że wizytacja szkoły Juchnickiej w tym roku się nie odbędzie, toteż w dalszym ciągu ministra oświaty oczekiwać nie należy.

Wyniki wyborów do rady miejskiej w Rzeżyczy.

DYNEBURG, 13. VII. W wyborach do Rady miejskiej w Rzeżycy, które odbyły się w dn. 9 i 10 b. m., na listę polsko-katolicką Polskiego Zjednoczenia Narodowego w Łotwie Nr. 25 oddano 256 głosów. Polacy zdobyli w Radzie miejskiej tylko jeden mandat. Na drugi zabrakło tylko 2 głosów.

Jak przewidywaliśmy, lista pseudo-polska Nr. 11 nie zdobyła żadnego mandatu, a oddane na nią 70 głosów i tym razem poszły na marne.

Echa katastrofy „Prometeusza".

PARYŻ (Pat.) Statki ratownicze kontynuują krążenie na miejscu, gdzie na dnie morza leży łódź podwodna „Prometeusz". Wczoraj o godz. 17 pogrążył się jeden z nurków, aby zbadać ostatecznie kadłub łodzi. W g jego relacji, ani jedna z zewnętrznych ścian łodzi nie została naruszona i otwory zostały zamknięte. Najważniejszą kwestją jest, czy zdoła się zarzucić do zatopionej łodzi linę stalową. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace zostaną zaniechane. Zaznaczyć należy, że główną trudność stanowi to, iż łódź spoczywa w pewnego rodzaju skalistym wąwozie, którego brzegi występują o 3—4 m. ponad okręt. Minister marynarki udał się samolotem do Cherbourga, aby zbadać sytuację na miejscu.

Układ współpracy francusko - angielskiej.

LONDYN (Pat). — Ogłoszony dziś w Izbie Gmin **układ współpracy w sprawach europejskich między Wielką Brytanją a Francją,** zawarty w Lozannie, wywołał w kołach politycznych Londynu **wrażenie pierwszorzędnej sensacji.**

Co prawda, w oświadczeniu Simon czyni zastrzeżenia, że układ ten nie jest pomyślany jako sojusz anglo-francuski, zwrócony przeciw państwom trzecim i że inne mocarstwa, w tej liczbie Niemcy, mogą przystąpić do tego układu współpracy w sprawach europejskich oraz że układ anglo-francuski nie jest związany organicznie z układem lozańskim i nie oznacza frontu anglo-francuskiego przeciw Ameryce w sprawie długów, niemniej przeto w kołach politycznych oświadczenie Simona **wywołało wrażenie ogłoszenia ponownej entente cordiale pomiędzy Francją a Wielką Brytanją.**

W kołach politycznych wskazują na fakt, że układ współpracy angielsko-francuskiej dotyczy konkretnie określonych zagadnień, co do których solidaryzowanie się innych państw, a przedewszystkiem Niemiec, ze stanowiskiem anglo-francuskiem jest niemożliwe. Dotyczy to przedewszystkiem **kwestji rozbrojenia,** w której ma być **kompletna solidaryzacja frontu anglo-francuskiego.**

Również ustęp, dotyczący wzajemnych postanowień obu mocarstw, niestosowania aż do zawarcia nowego traktatu handlowego żadnych wzajemnych upośledzeń gospodarczych pod postacią restrykcyj, wskazuje na **porozumienie celne,** o którem nie może być mowy pomiędzy Wielką Brytanją a innemi państwami.

Już z tych 2 chociażby względów w kołach politycznych Londynu panuje przekonanie, że mimo pozornych zapewnień co do możliwości przystąpienia do tego układu współpracy anglo-francuskiej, jest w rzeczywistości ten układ **szeroko zakreśloną entente cordiale,** posiadającą tem większe znaczenie, że **obejmuje nietylko dziedzinę współpracy politycznej, lecz także gospodarczej.**

Z tego względu w kołach politycznych Londynu, a także w londyńskiem City przywiązują do układu anglo-francuskiego **największe znaczenie, jako do najbardziej pozytywnego rezultatu konferencji lozańskiej.**

PARYŻ (Pat). Herriot przemawiał w dn. 13 b. m. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i finansowej Izby **o zawarciu między Francją i Anglją t. zw. accord de confiance.**

Układ ten mówi o wspólnych wysiłkach, jakie mają przedsięwziąć oba rządy, aby współpraca ich zapewniła zaufanie i owocną współpracę europejską.

Układ ten, w/g oświadczenia Herriota, ma być uzupełnieniem zawartego w Londynie gentleman agreement.

Wspomnianym układem oba rządy zobowiązują się w sposób ogólny do porozumienia się co do wszelkich ważnych kwestyj, dotyczących obu krajów, a to w celu ułatwienia współpracy europejskiej.

Premjer podkreślił znaczenie zawartego układu, zaznaczając, iż jest on poniekąd **odnowieniem entente cordiale, ponieważ odtąd żadne z zagadnień, dotyczących obu krajów, nie będzie mogło być traktowane odrębnie.** Dotyczy to między innemi zagadnień długów.

Uzgodnienie stanowiska w tej sprawie z Anglją ułatwi pomyślny przebieg rokowań ze Stanami Zjednoczonemi.

Tymczasowe wyniki konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN (Pat.) Z miarodajnych kół politycznych donoszą, że konferencja rozbrojeniowa odroczy się w połowie przyszłego tygodnia po uchwaleniu rezolucji, reasumującej wszystkie punkty, co do których nastąpiło porozumienie. To uzgodnienie poglądów dotyczyć będzie przedewszystkiem: 1) ustanowienia stałej komisji rozbrojeniowej, jako instytucji kontroli i regulowania umów rozbrojeniowych, 2) zakazu rzucania bomb z aeroplanów, 3) zakazu używania gazów trujących, 4) ograniczenia pojemności tanków. **Konferencja zbierze się ponownie z końcem września.**

Wakacje angielskiej Izby Gmin.

LONDYN. Pat. — Izba Gmin przyjęła wniosek, przewidujący odroczenie obrad począwszy od końca dzisiejszego posiedzenia do dnia 17-X Wniosek przewiduje, że o ile będzie tego wymagał interes publiczny, posiedzenie Izby będzie mogło być zwołane w międzyczasie. — Umożliwi to natychmiastowe zebranie się parlamentu w nagłym wypadku.

Zatarg Norwegji z Danją o Grenladję.

OSLO (Pat.) Ukazało się oświadczenie urzędowe, w-g którego zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegję było aktem obrony, do którego Norwegja została zmuszona przez Danję, nadającą swym ekspedycjom na Grenlandję władzę policyjną, dążącą do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja Trybunału Heskiego w tej sprawie. Norwegja nie zamierza zamknąć dla cudzoziemców terytorjów, w stosunku do których uzyska suwerenność.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Na straży naszej granicy zachodniej

W numerze dzisiejszym zamieszczamy (w skroceniu) uchwałę, powziętą przez narodowych posłów i senatorów na zjeździe w Bydgoszczy. Uchwała dotyczy obrony naszych ziem zachodnich przeciwko wzrastajacej zachłanności niemieckiej.

W stylizacji swej spokojna, zrównoważona, bez histerycznych wykrzykników i demagogji, uchwała ta w swej sile i stanowczości jest godnym wyrazem tej prostolinijnej, zdecydowanej polityki, jaką stronnictwo Narodowe zawsze się odznaczało, w szczególności zaś gdy chodziło o nasze ziemie zachodnie, o nasz dostęp do morza.

Od czasu powstania Stronnictwa Narodowego, vel Narodowej Demokracji, która z biegiem lat kilkakrotnie zmieniała nazwę, lecz nigdy nie sprzeniewierzyła się wytkniętym celom, nie zboczyła z raz obranej drogi—sprawa naszych dzielnic zachodnich stanowiła niejako pierwszy, zasadniczy punkt naszego c r e d o narodowego. Wyznawaliśmy je w czasach, kiedy sama myśl, iż ziemie te mogą się zespolić z resztą polskiej ojczyzny wydawała się wielu szaleństwem. To też według świadectwa najbardziej wiarogognego, bo świadectwa naszych wrogów, wybitnych polityków i historyków niemieckich, przyłączenie tych ziem do Polski, wywalczenie dostępu Polski do morza było wyłącznie niemal dziełem polskich narodowców i ich genjalnego przywódcy—Romana Dmowskiego.

* * *

Prawie jednocześnie odbyły się w Warszawie (oraz w szeregu innych miejscowości) dość hałaśliwie rozreklamowane demonstracje antyniemieckie zorganizowane przez różne związki sanacyjne. Rozwinięto cały aparat zapożyczonego od hitlerowców tak zwanego "hurrapatryotyzmu" ze sztandarami, mowami, muzyką, śpiewem „pierwszej brygady" i „nie damy ziemi".

W zasadzie nie można oczywiście nic mieć przeciwko uświadomieniu mas o ważności naszych ziem zachodnich o konieczności ich obrony, chociaż wolelibyśmy by tak poważna sprawa poważnie była traktowana bez taniej demagogji „no i przedewszystkiem", by nie ograniczono się na chwilowych efaktownych fajerwerkach, lecz nareszcie ustalono konsekwentną politykę zachodnią. Wszak pamiętamy wszyscy podobne zupełnie demonstracje, organizowane przez sanację podczas ostatnich wyborów jako protest przeciwko głośnemu wówczas Treviranusowi, a w istocie jako jeden ze sposobów agitacji przedwyborczej. Jakież szumne wygłaszano mowy, jakie składano ślubowania! A w rezultacie—kiedy się zebrał sejm z większością sanacyjną, jednem z pierwszych dzieł tej większości było uchwalenie fatalnej umowy likwidacyjnej utwierdzającej na ziemiach polskich około stu tysięcy niemieckich kolonistów.

* * *

Prasa niemiecka bardzo pilnie śledzi za wszystkiem co się w Polsce dzieje, szczególnie zaś skrupulatnie notuje to wszystko, co pośrednio lub bezpośrednio dotyczy Niemców. Rzecz jasna iż manifestacja antyniemiecka, urządzona ostatnio w Warszawie nie uszła uwagi prasy niemieckiej.

„Berliner Tagebl." zamieszcza szczegółowe sprawozdanie telegraficzne swego warszawskiego korespondenta, przyczem z naciskiem podkreśla, że demonstracja miała charakter urzędowy.

Ciekawy jest komentarz jakim korespondent „Berl. Tgbl." zaopatruje tę wiadomość. Oto jego zdaniem manifestacja werszawska jest znamiennym objawem i jest wyrazem zasadniczych zmian, jakie w ostatnich tygodniach dokonywują się w układzie sił społecznych i politycznych Polski. Pogłoski o rewizji granicy polsko-niemieckiej zaniepokoiły bardzo poważnie opinję polskiego społeczeństwa, na którego czolo wysunęło się Stronnictwo narodowe.

Przez demonstracje, jak ostatnia warszawska, chce rząd polski wykazać, że równie zdecydowanie stoi przy nienaruszalności granicy zachodniej i że pod tym względem nieda się nikomu, zwłaszcza zaś „endekom" prześcignąć.

Korespondent pism niemieckich traktuje z pewną dozą ironji tego rodzaju hałaśliwe, wiecowe demonstracje, przypominając podobną, sanacyjną hecę z przed paru lat przeciwko Treviranusowi. Jednocześnie jednak z prawdziwym niepokojem stwierdza, że ster polityki zachodniej spoczywa dziś nie w ręku tych, którzy urządzają na placu Piłsudskiego w Warszawie protestacyjne wiece, ale w ręku Stronnictwa Narodowego. „Byłoby to okłamywaniem samych siebie — kończy swój artykuł korespondent „Berl. Tageblatt" — jeżeli byśmy wyraźnie nie stwierdzili, że ideowymi przywódcami kampanji antyniemieckiej są narodowi demokraci".

Jak widać, Niemcy niezgorzej się orjentują, a lekceważąc wszelki bluff, doceniają istotne, moralne wartości naszego narodu, wiedzą, gdzie tych wartości szukać należy i gdzie ich „Drang nach Osten" spotka się ze zdecydowanym, nieubłaganym odporem.

Z prasy.

Gdynia.

Zamieściliśmy onegdaj komunikat PAT-icznej o zajściach w Gdyni.

Czytelnik nasz spodziewał się zapewne, że wnet będziemy mogli przytoczyć jakieś głosy prasy, które w braku bezpośrednich wiadomości mogłyby nam coś wyjaśnić.

Niestety takich głosów nie znajdziemy, a dzieje się to z przyczyn, które wyjaśnia **„Gazeta Warszawska".**

„Ponieważ wszystkie wiadomości podane przez nas ulegają konfiskacie, więc... itd.

Krótkie ale dostatecznie wymowne.

Niepokojące ofiary.

Ale pomimo braku wiadomości, powołując się na okoliczności, towarzyszące wypadkom kaliskim, możemy stwierdzić, że jeżeli chodzi o obóz narodowy, w stosunku do niego władze administracyjne umieją zdobyć się na energję tak wielką, iż, łagodnie mówiąc, jest ona conajmniej... przesadną gorliwością.

Tymczasem, gdy chodzi o objawy ruchu antypaństwowego, jakoś tej energji i zapału nie widzimy.

A tymczasem tu właśnie mamy czem naprawdę się niepokoić.

Tak **I. K. C.** krakowski donosi

„Il. K. C." krakowski donosi, że w gminie Łoboźwa zmasakrowano księdza rzymsko-kat. Ciepierę, w dobrach Bóbrka zraniono ziemianina Jakubowskiego (w Ustrzykach rozeszła się nawet wiadomość o zamordowaniu go), poza tem tłuszcza miała zamordować w Uhercach chłopca, który nie chciał przyłączyć się do rozruchów i żyda nieznanego nazwiska.

Zaznaczyć przytem należy, że na tle podniecenia wywołanego zajściami krążyły różne pogłoski. M. in. mówiono o tem, że tłum napadł na kościół, do którego schował się ks. Ciepiera itd.

To samo pismo opisuje dalej taki oto, nie mniej ciekawy wypadek:

„Głucha wieś na dalekiem Wołyniu, Stary Oleksiniec koło Wiśniówca miała w niedzielę 26 czerwca nielada widowisko. W miejscowości tej zebrały się tysiące ludzi na pogrzeb Jana Malara, który był poszukiwany przez władze polskie przez 11 lat jako zbieg z więzienia (!!). Malar odsiadywał tam karę za zabicie 5 żołnierzy polskich w czasie przewrotu.

Szczęście sprzyjało mu przez 11 lat i mógł się ukrywać przed ręką sprawiedliwości, aż dopiero ostatnio zdradziła go jedna z kobiet wiejskich, która posprzeczała się z jego żoną o... koguta.

Na skutek tego doniesienia policja otoczyła dom, w którym ukrywał się Malar. Ten, widząc co się dzieje, wlazł na strych, zrobił dziurę w strzesze i zeskoczywszy na ziemię zaczął uciekać. Policja wezwała go trzykrotnie do zatrzymania się, poczem strzeliła do niego. Malar zginął".

I tutaj zaczęły się dziać rzeczy niebywałe.

„Ciało tego „bohatera" ukraińskiego chowane było z iście kniaziowskim przepychem (?). Zwłoki złożono na wozie zaprzężonym w 6 białych koni (!). Wóz przybrano w kwiaty i zieleń (!), a wóz otoczyła banderja chłopska (!) w strojach ukraińskich kozaków w liczbie 100 jeźdźców (!), którzy towarzyszyli zwłokom.

Przy dźwiękach orkiestry (!) składającej się z 6 żydow z Wiśniowca, posuwał się kondukt na cmentarz. Nad grobem jeden z uczestników, najstrszy wiekiem, ubrany w ukraiński strój narodowy, wygłosił wspomnienie pośmiertne w następujących słowach: „Wiemy coś ty za jeden był i wiemy za co zmarłeś".

Tłum krzyknął trzykrotnie „sława", poczem zebrani rozeszli się do domów".

Kurjer zaopatruje tę korespondencję następującą uwagą.

„Każdego, który przeczyta powyżej przytoczony opis, musi ogarnąć zgorszenie i oburzenie. Czyż jest rzeczą możliwą, by urządzano mordercy żołnierzy polskich, zbiegłemu z więzienia a zabitemu w czasie ucieczki przed policją, pogrzeb z banderją i orkiestrą, by chowano go w sposób uroczysty i wygłaszano nad jego mogiłą prowokacyjne przemówienia?!

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ta manifestacja pod pozorem pogrzebu, była w swej istocie antypolską i antypaństwową demonstracją".

Powyższe wypadki muszą obudzić opinję publiczną, bo to nie jakieś drobne zajścia, ale groźne objawy anarchji. Sanacja rzeczy te lekceważy i uspakaja opinję publiczną tem, że przecież w tych okolicznościach ludność szła do wyborów podobno z muzyką i oddawała swe głosy gremjelnie na jedynkę. My wiemy jak się wybory te odbywały i twierdzimy, że właśnie sposoby w przeprowadzeniu wyborów są także czynnikiem powiększającym rozdrażnienie.

Ratunkiem przed następstwami tych objawów to ustąpienie tych, co swojemi metodami rządzenia doprowadzili do podobnego stanu.

Jeszcze o niezgodzie w sanacji.

„Nowa Ziemia Lubelska", znów uskarża się na to, że obóz Piłsudskiego zalały żywioły konserwatywne i kapitalistyczne.

„Tu tkwi — twierdzi — niebezpieczeństwo. Ci utytułowani i ci z grubego przemysłu nie tkwią w obozie prorządowym dla imienia Komendanta i dla Jego idei, bo są to hasła dla nich obce.

Obecnością swoją powstrzymują krystalizację obozu, który się nazywa obozem Marszałka. Sami, tworząc zwartą i świadomą swych celów grupę, — zacierają znamiona radykalizmu społecznego i dążenie do sprawiedliwości socjalnej, tkwiącej u genezy całego ruchu legjonowo-niepodległościowego.

Czynniki postępowo - niepodległościowe nie podkreślają wyraźnie swego oblicza społecznego".

Biedna, biedna „ideologja", jak rozmaicie można ją interpretować!

Polemika gospodarcza.

„Gazeta Polska" przerażona jaskrawemi rozbieżnościami w „jednolitym" obozie Be-Be, wpadła na dowcipny pomysł wytłumaczenia tych rozbieżności koniecznością — dyskusji...

„Doprawdy, gdyby nie było dyskusji między organami pism popierających rząd, gdyby nie polemiki, gospodarcze zwłaszcza — wewnątrz bozu — możnaby sądzić, że w Polsce niema wogóle zagadnień."

Więc jeżeli ktoś powie komuś, że jest „chamem w awangardzie", „rajfurem z przedniej straży czarnej sotni", „rozsadnikiem zgnilizny i degeneracji" (temi słowami określa sanacyjny „Przełom" sanacyjnego posła p. Marjana Dąbrowskiego) — to znaczy, że toczy z nim — „dyskusję"... zgoła zbawinną „dyskusję", bez której — powtarzając słowa „Gazety Polskiej" — „możnaby sądzić, że w Polsce niema wogóle zagadnień"...

Jeżeli zaś jedno pismo sanacyjne (ten sam „Przełom") nazwie bratni koncern posła Marjana Dąbrowskiego) „rozgłośnią, z której na całą Polskę wylewa się cuchnąca ciecz kryminału, mardu, domu publicznego, handlu żywym towarem, przemytnictwa" i t. d., i t. d. — to znaczy, że dwa pisma popierające rząd prowadzą ze sobą ...„polemikę gospodarczą"...

Tak! Tak To bardzo ładna i bardzo „ideowa" polemika gospodarcza w Be-Be.

Nieporozumienie w rodzinie sanacyjnej.

Jak różni ludzie są w „sanacji" i jak różne są ich zapatrywania, tego dowodem stanowisko organów prasowych obozu prorządowego wobec przestępców, których ostatnio skazały sądy warszawskie.

Organ Jaworowskiego **„Walka"**, wychwalając przywódcę bandy Tasiemkę, pisze:

„Po odzyskaniu Niepodległości, dalej wiernie służył partji i państwu. Podczas inwazji bolszewickiej niezmordowanie prowadził werbunek i agitację. Za nieustraszone stanowisko wobec komunistów, nienawidzony przez wrogów, szanowany przez towarzyszów.

Brał udział w każdej ważniejszej akcji politycznej na terenie Warszawy: między innemi w czasie walki o obronę Sejmu i Prezydenta Gabrjela Narutowicza, w czasie rewolucji majowej.

Był dobrym, uczynnym towarzyszem — dzięki swemu dobremu sercu i chętnie udzielanej pomocy, zaskarbił sobie wdzięczność jednostek szlachetnych, lecz padł również ofiarą prowowacji i oszczerstwa."

„Gazeta Polska", bratni organ „Walki", tego samego Tasiemkę, który „zaskarbił sobie wdzięczność jednostek szlachetnych" — nazywa „łotrem", „łobuzem" itp.

Ciekawe nieporozumienie! Ładne towarzystwo!

Samosądy.

„Express Poranny" snuje głębokie rozważania na temat zapadłych w sobotę trzech wyroków. Rozważania swe kończy następującą konkluzją:

„Wczorajsze wyroki unaoczniają wobec całego społeczeństwo, że przywłaszczanie sobie przez jednostkę prawa do samosądu jest czynem w najwyższym stopniu destrukcyjnym, antyspołecznym— i musi być z nieubłaganą surowością wyplenione ze zbiorowego życia, którego jest najniebezpieczniejszym wrogiem."

„Robotnik" cytując ustęp powyższy dodaje:

„Nie wiemy, czy „sanacyjny" dziennik potępia przywłaszczanie przez każtą jednostką prawa do samasądu, czy też tylko przez jednostkę w rodzaju Tasiemki, Sobieraja et Co.

Sprecyzujcie więc, panowie, „sanatorzy", komu wolno, a komu nie!"

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Ziemie zachodnie podnoszą głos.

Rezolucja posłów i senatorów Klubu Narodowego.

W poniedziałek zjechali się do Bydgoszczy narodowi posłowie i senatorowie Pomorza i Wielkopolski na konferencję. Obradom przewodniczył ks. senator Feliks Bolt. Po kilkogodzinnych obradach uchwalono poniższą rezolucję:

REZOLUCJA.

Konferencja posłów i senatorów Klubu Narodowego z Pomorza i Poznańskiego, jaka się odbyła dnia 11 bm. w Bydgoszczy, uchwaliła jednomyślnie co następuje:

Nienaruszalność granic.

1) Konferencja stwierdza, że jakimkolwiek zakusom wrogim na stan rzeczy, stworzony przez traktat wersalski, zakusom czysto bezpośrednio Niemiec, czy przez Niemcy inspirowanego Gdańska, jednomyślna wola i zwartość narodu, hołdującego szczerze zasadzie pokoju, przeciwstawiłaby odpór nieubłagany, bez względu na to, jakie byłyby tego skutki dla całej Europy.

Naród polski uważając granice i prawa Polski, ustalone traktatem wersalskim za zagwarantowanie państwu polskiemu niezbędnych, elementarnych zaledwie warunków bytu niepodległego, uznaje jakiekolwiek z kimkolwiek dyskusje, dotyczące choćby piędzi ziemi polskiej, za bezwzględnie dla siebie wykluczone i niedopuszczalne z niczyjej strony na terenie międzynarodowym.

Naród polski ma prawo domagać się w interesie nie tylko swoim, ale i pokoju powszechnego, by ci, którzy są pokoju tego rzeczywistymi w świecie obrońcami i nie chcą się wobec historji obarczyć straszną odpowiedzialnością, — zajmowali wobec zaborczych pożądań niemieckich stanowisko tak jasne i kategoryczne, żeby ono pożądania te poskromiło środkami politycznego działania, póki tego rodzaju środki są jeszcze wystarczające

Przeciw polityce uległości.

2) Konferencja stwierdza, że współodpowiedzialność za rozzuchwalenie się przeciwpolskich dążeń niemieckich i niekorzystny dla sprawy polskiej rozwój stosunków międzynarodowych, a nawet stosunków politycznych w krajach z nami sprzymierzonych, spoczywa na polskim obozie rządowym i jego w sprawie niemieckiej polityce uległości, ustawicznej defensywy, niezdolnej sprostać planowej a brutalnej ofensywie niemieckiej.

Politykę tę stale zwalczaliśmy bezwzględnie, jako największe dla narodu i państwa polskiego zło, a daliśmy temu szczególnie silny wyraz przy uchwalaniu przez prorządową sztuczną większość parlamentarną umów z Niemcami, mianowicie zaś umowy likwidacyjnej, która zatraciła na ziemiach naszych zachodnich wielkie wartości narodowe na rzecz Niemców i utwierdziła tutaj dobrowolnie, polską dłonią, 12.000 osad b. kolonistów pruskich, a zarazem naturalnych placówek niemieckiego szpiegostwa i niemieckich dążeń odwetowych. Tę politykę zwalczać będziemy i nadal ze wszystkich sił póki nie ustąpi ona miejsca polityce, trzeźwo oceniającej dążenia niemieckie i przeciwstawiającej im pełną inicjatywy rzutkość, rozumną odwagę, systematyczną energję i ducha ofensywnego.

Wyrok w sprawie fałszerzy banknotów.

POZNAŃ (Pat.) Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się w dn. 13 b. m. rozprawa karna przeciwko szajce fałszerzy stuzłotowych banknotów. W wyniku przewodu Trybunał skazał dwóch oskarżonych na karę więzienia po 2 lata, 3 — po jednym roku więzienia i jednego na półtora roku więzicnia. Pozostali otrzymali kary od 6—8 miesięcy więzienia.

Sprawa Rity Gorgonowej w Sądzie Najwyzszym.

WARSZAWA (Pat.) Dnia 21 lipca o godzinie 10 rano rozpocznie się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. Przedmiotem rozprawy będzie kasacja, wniesiona imieniem oskarżonej przez jej obrońcę adw. Axera ze Lwowa.

Rozruchy w Niemczech wzrastają.

Na ulicach barykady i samochody pancerne.

BERLIN (Pat). Cała prasa notuje coraz nowe doniesienia o zaburzeniach na tle politycznem w różnych miejscowościach Niemiec.

W Zabrzu hitlerowcy napadli na policję.

Podczas obławy aresztowano 80 osób.

W Kolonji zaburzenia przybrały tak wielkie rozmiary, iż musiano użyć samochodów pancernych do przywrócenia porządku.

W kilku miejscach próbowano wznieść barykady i w tym celu powyrywano bruk uliczny.

Liczby rannych nie zdołano ustalić.

Kradzież materjałów wybuchowych.

BERLIN. Pat.— W kamieniołomach pod Goettyngą skradziono 17 skrzyń, zawierających ogółem 7 centnarów materjałów wybuchowych oraz tysiąc naboi dynamitowych.

Czy Hitler przygotowuje zamach stanu?

MONACHJUM (Pat). Jak donosi prasa monachijska, w ostatnich dniach miała się odbyć w Berchtesgaden poufna koferencja kierowników ruchu narodowo socjalistycznego, w której wzięli udział Hitler, szef sztabu hitlerowskiego kpt. Roehm, Strasser i in.

Przedmiotem obrad miała być kwestja ostatecznego zorganizowania walki przedwyborczej. **Tajemnica jednak, jaką otoczone były obrady, zdaje się potwierdzać słuszność przypuszczeń, że chodziło tu raczej o przygotowania do ewentualnego objęcia władzy przez narodowych socjalistów.**

Hitlerowcy obradują pod osłoną drutów kolczastych.

WIEDEŃ, (Pat). W miajscowości Hoetting pod Innsbruckiem, gdzie z końcem maja doszło do krwawej bójki między socjalistami narodowymi a socjal demokratami, urządzili wczoraj narodowi socjaliści zgromadzenie.

Żandarmerja poczyniła rozległe zarządenia, ażeby nie dopuścić do starć.

Miejscowość Hoeting została otoczona drutem kolczastym. Przymarsz i odmarsz narodowych socjalistów odbył się bez przeszkód. Tylko w jednem miejscu zebrała się licna grupa robotników socjalistycznych i komunistycznych. Żandarmerja rozproszyła ją bagnetami.

Po wymarszu narodowych socjalistów usiłowali wtargnąć do Innsbrucku robotnicy z Hoetting, policja jednak obsadziła wejścia do miasta i zamknęła je drutem kolczastym. Kiedy tłum nie chciał ustąpić policja użyła hydrantów, tłum zaś odpowiedział na to gradem kamieni.

Wieczorem zapanował w Innsbruku i w Hoetting spokój.

Japończycy zajęli dworzec kolei wschodnio - chińskiej.

MOSKWA. (Pat). Donoszą tu z Chabarowska, że przed kilku dniami 5 Japończyków z wysokim urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej i zajęło dworzec przez oddziały policji pod rozkazami dowódcy japońskiego. Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe. Wobec zajęcia dworca towarowego na kolei wschodnio-chińskiej, inicjatywa w ruchu towarowym przechodzi w ręce firm transportowych japońskich, które będą regulowały ruch towarów, uwzględniając jak najszerzej interesy kolei mandżurskiej, ze szkodą dla kolei wschodnio-chińskiej.

Kanał łączący morze Śródziemne z Atlantykiem.

PARYŻ (Pat.) Kongres, obradujący w Tuluzie w sprawie budowy kanału, łączącego morze Śródziemne z oceanem Atlantyckim, zakończył wczoraj swe prace. Kanał—t. zw. „Dwóch mórz", odegra wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza jej południowo-zachodniej części, gdyż odległość z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy. Ruch transportowy przewiduje się na 100 miljonów tonn.

SZKICE I OBRAZKI.

KĄPIEL.

Przymiotniki i epitety zostają niejednokrotnie zupełnie niesłusznie i bezpodstawnie nam przez bliźnich nadawane...

Otóż ja uchodzę w gronie znajomych za człowieka wesołego, mój znajomy z biura pośrednictwa małżeństw uważany jest za człowieka nienawidzącego kobiet (może dlatego, że, pracując w tym fachu, musiał niejednokrotnie wysłuchiwać przykrych reklamacyj interesantów swoich), zaś bohater niniejszej powiastki, pan Narcyz, otrzymał, jak się okaże, epitet, nie mający nic wspólnego z powabnem swem imieniem, ani też z obyczajami swego żywota...

Cała bowiem kamienica, w której od lat zamieszkiwał, obdarzyła go w miesiącu lipcu mianem strasznem...

Wprost powiedziano o panu Narcyzie, że jest świnią!

Straszne to miano dla człowieka, który, jak to się już od wieków utarło i najzupełniej niesłusznie, oburza się za porównanie go do zwierzęcia, które w gruncie rzeczy w ludzkiem społeczeństwie wielkim popytem i uważaniem się cieszy.

Wogóle ludzie na bakier są z zoologją i nie lubią swych pobratymców zwierząt...

A „świnia" to już jest najgorsze. Człowiek może zjeść w gościnie całego prosiaka i będzie się zachwycał nim, ale obrazi się, gdy go częstujący nazwie, za to, że pożarł prosię, świnią.

Ot takie to już świńskie przyzwyczajenie i takie to świńskie miano przypięto Narcyzowi.

Dlaczego?

Dlatego, że był człowiekiem czystym.

Wogóle ludziom nie dogodzisz...

Nie myje się — to jest świnią...

Wykąpie się... no, ale posłuchajmy, co było z Narcyzem.

Wiadomo wszystkim, że lato tego roku mamy gorące i co wszystkim niewiadomo, pan Narcyz bawi na urlopie...

Chciał więc zażyć kąpieli... Długo medytował, aż zdecydował się...

Nadto był nieśmiały, by ciało grzeszne na widoku ludzkim, na plaży pluskać.

Postanowił więc wykąpać się w domu... Wody do balji nanosił, okna otworzył, by przewiew był, nawet rybkę złotą z akwarjum do balji wpuścił...

— Morze będę miał w domu i zdrowo i przyjemnie...

Szaty rozebrał i w balji usiadł.

Miło mu było i przyjemnie... Przez okno widział przeciwną ścianę domu, zalaną słońcem i ciemne luki okien mieszkalnych...

Pluskał się w wodzie i paluszkami drażnił złotą rybkę.

Dumny był ze swego pomysłu, czuł się rzeźki i wesoły.

Aż wtem zakołatano do drzwi.

— Kto taki?

— Sąsiad z dołu!

— Nie mogę otworzyć, w kąpieli siedzę.

— To wylaź pan, bo woda na głowę i na stół w jadalni nam ciecze... A tyle jej na stół naciekło, że kompot na nic... wprost rozwodniony...

Narcyz obejrzał balję. Ciekła coprawda trochę.

Wstał z wody i poszedł do kuchni po ścierkę, by wodę zetrzeć.

Sąsiad odszedł uspokojony, ale za to po sąsiedniej stronie podwórka zakrzyczało coś strasznie...

Po chwili przyszedł stróż.

— Panie Narcyzie, szkandal!

— Jaki szkandal?

— Wdowa po drugiej stronie podwórka zemdlała..

— To cóż z tego?

— Widziała pana przez okno, że Boże odpuść jak; zemdlała potem, wiadomo, kobieta skromna...

— To niech w okna cudze nie patrzy!

— Ocucili ją... Po trzech mężach, powiada, wdową jest, a takiego paszkudztwa i nie oglądała w życiu...

— Dobrze, zasłonię okna.

Stróż poszedł.

Narcyz zawiesił w oknach firanki i wsiadł do wanny

Za kwadrans przyszedł posterunkowy.

— Pan, panie, świństwa w oknach wywieszasz i zgorszenie siejesz!

— Ja kąpię się...

— Ale nagi...

— Nie wiedziałem, że mam się kąpać we fraku we własnym domu...

— To czegóż pan goły po oknach chodzisz i rzeczy plugawe na światło dzienne ciągasz?!

— Wdowa zemdlała, to zawieszałem firanki...

— Lokatorzy mnie tu przysłali... „Świnia, powiadają, nie człowiek! Służące od pracy odrywa i zgorszenie w domu z czystą hypoteką sieje".

— Ja?... służące?

A tak, w oknach wszystkie przystają, obiadu nie robią, a tylko w okna pańskie wpatrują się, że tu podobno goły warjat mieszka. Jeszcze z sąsiednich domów znajome spraszają... A wdowa owa będzie pana skarżyć o obrazę honoru.

Narcyza ubranego zaprowadzono do komisarjatu, spisano protokuł i grzywnę nań administracyjną nałożono.

Za kąpiel widocznie...

A Narcyza odtąd w całej kamienicy nazywają „świnią"...

M. Junosza.

KRONIKA.

Kuszące propozycje «Arbonu» w sprawie pożyczki dla miasta.

W związku ze staraniami Arbonu o jaknajszybszą zmianę nawierzchni jezdni na ulicach, któremi przebiega trasa autobusów, zaproponował on, jak wiadomo, Magistratowi zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w jednym z banków szwajcarskich, proponując jednocześnie swoje pośrednictwo. Dla wprowadzenia nowoczesnych jezdni na wszystkich tych ulicach potrzebna jest suma około 4 miljonów złotych.

Magistrat, jak się dowiadujemy, w zasadzie zgadza się na zaciągnięcie pożyczki, nie chce jednak przystać na proponowane warunki. W sprawie tej wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komisji Technicznej, nie doprowadziło ono jednak do powzięcia konkretnej decyzji.

W najbliższych dniach z Warszawy mają przybyć przedstawiciele Arbonu, którzy w sprawie pożyczki zagranicznej odbędą kilka konferencyj z Magistratem.

Z MIASTA.

— **Remont wieży Św. Jańskiej.** Wobec uzyskania pewnych kwot z ofiarności publicznej na remont zagrożonej wieży przy kościele akademickim św. Jana, stało się możliwem zapoczątkowanie robót nad naprawą uszkodzonych gzymsów i tynków, zwłaszcza w górnych kondygnacjach wieży.

Już od kilku dni wznoszone są rusztowania, opasujące wieżę dokoła, które w chwili obecnej dosięgły już dzwonnicy.

Na robotach tych znalazło zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Druga partja dzieci jedzie na wakacje.** Przed kilku dniami na dziedzińcu Magistratu specjalna komisja z naczelnym lekarzem szkół powszechnych d-rem Brokowskim na czele dokonała ostatecznej kwalifikacji dzieci niezamożnych rodziców na kolonje letnie, które w drugiej turze rozpoczynają się w majątku miejskim Leoniszki z dniem 15 b. m.

Z dobrodziejstw kolonij korzystać będzie 300 dzieci.

— **Magistrat dobremi chęciami brukuje jezdnie wileńskie.** Jak już donosiliśmy, w ciągu bieżącego miesiąca Magistrat zamierzał ułożyć tytułem próby odcinek jezdni z kostki kamiennej na ul. Wileńskiej między Starostwem Grodzkiem a ul. Dominikańską. Obecnie z zamiaru tego ostatecznie zrezygnował, gdyż w roku bieżącym postanowił jedynie ułożyć jezdnie z klinkieru (Zamkowa i Wielka). Stało się więc jeszcze raz to, o czem już tyle razy pisaliśmy i o czem każdy wiedział — zamiary Magistratu ograniczyły się jedynie do dobrych chęci.

— **Wielkie plany miejskiej Komisji Ogrodowej.** Jak się dowiadujemy, Magistrat projektuje obsadzić drzewami wszystkie drogi i szosy miejskie, znajdujące się w obrębie w. m. Wilna. W sprawie tej zwołane zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Ogrodowej.

— **Opłaty za elektryczność w Komunalnej Kasie Oszczędności.** Wobec nikłej ilości interesantów przy kasach, przyjmujących opłaty za elektryczność, Magistrat postanowił w okresie od 15 b. m. do 1 sierpnia zamknąć je i zawiesić przyjmowanie opłat w Magistracie, natomiast opłaty za elektryczność można uregulować w Komunalnej Kasie Oszczędności.

SPRAWY SANITARNE.

— **Stan chorób zakaźnych w Wilnie.** Podług ostatnich danych władz sanitarnych w Wilnie w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 3 (zgon 1), tyfus plamisty 1 (zgon 1), płonica 6, błonica 5 (zgon 1), odra 7, róża 1, krztusiec 1, gruźlica 8 (1 zgon), jaglica 2, tężec 1 (zgon 1).

Ogółem chorowało 35 osób, przyczem 5 zmarło.

W porównaniu z tygodniem poprzednim ilość wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne nieco się zmniejszyła.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Wcielenie poborowych i ochotników z cenzusem do szkół podch. rez. 1932.** Komendant P. K. U. m. Wilna podaje do wiadomości, że poborowi i ochotnicy z cenzusem, zostaną w bież. roku wcieleni do szkół podchor. rezerwy, kawalerji, artylerji, łączności, snperów i sanitarnej w dniach 12 i 13 sierpnia b. r, a do Szkoły Podchor. Rez. Piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół podchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września b. r. Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy.

Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II st. p. w. nie będą stosowane.

Do szkół podchor. rez. w bież. roku będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołę zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 ustawy o pow. obow. wojsk. do szkół podchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi.

Prośby takich poborowych o powołanie do szkół podchor. rez. nie będą uwzględniane i zostaną bez odpowiedzi.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE

— **Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym U. S. B.** W okresie egzaminacyjnym dodatkowym w marcu 1932 i letnim 1931—32 przystąpiło do egzaminów 448 osób, składając 487 egzaminów częściowych, z których 410 dało wynik pomyślny. Stopień magis'ra filozofji w tymże okresie uzyskało 35 osób.

— **Z Wydziału Humanistycznego U. S. B.** W terminie dodatkowym w marcu oraz w terminie letn m 1931—32 stopień magistra filozofji uzyskali w zakresie nauk filozoficznych p Fietkiewicz Józef; w zakresie filologji polskiej pp. Bzowska Jadwiga, Chmielewska Irena. Goldowa z Buchsbaumów Marja, Haniczówna Jadwiga, Maksimowska Honorata, Niwiński Alfred, Pałacha Wincenty, Poklewska Koziełł Teodozja, Sienkiewiczowa z Szaciłłów Franciszka, Swiętkowska Marja, Wężyk-Widawska Halina, Zgorzelska Marja, Zgorzelski Czesław; w zakresie filologji klasycznej pp. Grzywnowicz Stanisław, Szmuszkinówna Betty, Stommówna Zofja; w zakresie filologji francuskiej pp. Dmochowska Zofja, Tronowska Irena; w zakresie historji pp. Baltroszewiczówna Zofja, Beynar Leon, Błażewiczówna Róża, Iwanowówna Janina, Kaganówna Rejzel, Kagan Jakób, Korzonówna Jadwiga, Lewin Rachmiel, Paczynko Chackiel, Pieczkówna Leokadja, Rutska Marja, Sołłohubówna Olimpja, Synajówna Mina, Szerenicówna Szejna, Woropaj Hordziejewicz Bolesław.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Na Walnem Zebraniu Członków Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego** w dniu 17.V.1932 roku dokonano wyborów Zarządu na rok 1932/33 w składzie następującym:

Dr. Wacław Bądzyński — Prezes i Skarbnik,

Prof. Dr. Stanisław Hüler — Vice-Prezes,

Dr. Zofja Kuncewicz — Sekretarz,

Doc. Dr. Stefan Bagiński—zastępca Skarbnika.

Dr. Stefan Brokowski, Inżynier August Przygodzki, Pani Jadwiga Szelągowska — Członkowie Zarządu.

Po za 6 członkami Zarządu, wybrani na Walnem Zebraniu w dniu 17.V.32 r. do Zarządu z głosem decydującym wchodzą:

Dr. Antoni Borowski — Naczelny Lekarz T-wa i Kierownik Poradni W. T. P.

Doc. Dr. Stefan Bagiński — Kierownik Stacji Opieki nad dzieckiem gruźliczem do lat 7-miu i przewodniczący Komitetu Propagandy Higjeny.

Prof. Dr. Wacław Jasiński — Prezes Komitetu Szczepień B. C. G. i Członek-zastępca Zarządu W. T. P.

— **Zarząd Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rz. P.** Okręgu Wileńskiego od dnia 9 lipca będzie się mieścił przy ul. Sw. Anny 2 m. 4. Sekretarjat czynny będzie co piątek za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 7 wieczór do 9-ej wiecz.

KRONIKA HARCERSKA.

— **„Czarna Trzynastka" na Zlocie w Estonji.** We czwartek wyjeżdża do Estonji „Czarna Trzynastka" Wileńska Drużyna Harcerzy, która weźmie udział w Zlocie Skautów Estońskich jako reprezentacyjna drużyna Polski.

Zlot Skautów Estońskich odbędzie się koło Parnawy nan zatoką Ryską, w czasie od 15 do 25 lipca b. r.

Po Zlocie zwiedzą nasi harcerze ważniejsze miejscowości w Estonji i w drodze powrotnej miasto Rygę.

Trzynastka już od paru tygodni przygotowuje się do godnego reprezentowania Polski na Zlocie Estońskim obozując pod Wilnem.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Nie będzie godła państwowego na papierosach.** Jak się dowiadujemy, wszelkiego rodzaju szyldy sklepów z wyrobami monopolu tytoniowego nie będą więcej nosiły godła państwowego.

Również na papierosach i wszelkich wyrobach monopolu tytoniowego nie będzie więcej orła białego jako znaku monopolu.

Pożar Lidy.

Całe ulice w płomieniach. — Na ratunek pośpieszyły zewsząd straże pożarne.—Brak wody utrudnia akcję.— Spłonęło wiele domów i przedsiębiorstw. — Ofiary. — Miljonowe straty.

LIDA, (Pat). Dzisiaj o godz. 15-ej w piętrowej posesji przy ul. Suwalskiej 54, gdzie mieści się kino „Nirwana" na strychu, wybuchł groźny pożar, króry się z wielką szybkością szerzy.

W tej chwili szereg domów znajduje się w płomieniach. Płoną: kino „Nirwana", składy manufaktury Winnera skład Syndykatu Roiniczego, sklep Dąbrowskiego, składy wędlin Rodziewicza, oraz cały szereg posesyj od ulicy Wileńskiej w kierunku rzeki Lidziejki.

W akcji biorą udział wszystkie straże pożarne m. Lidy, oraz dowożone jest co chwilę wojsko samochodami, gdyż pomoc straży ogniowej i ludności cywilnej jest niewystarczającą. Przybywa także straż ogniowa grodzieńska, i straże okolicznych miejscowości.

Daje się odczuć ogromny brak wody.

Straty sięgają już około kilkuset tysięcy złotych.

LIDA, (Pat). Godz. 20. Pożar dzięki wysiłkom wojska, które przybyło samochodami w liczbie kilku kompanij 77 p. p. oraz 5 p. lotn. oraz akcji straży pożarnych - miejskiej, ze Słobódki, straży 77 p. p. i 5 p. lotn., kolejowej, grodzieńskiej i wydatnej pomocy społeczeństwa **został zlokalizowany**, trwa jednak w dalszym ciągu.

Pożar przybrał bardzo wielkie rozmiary. **Straty miljonowe.**

Spłonęły 4 posesje piętrowe Nr. Nr. 54, 56, 58 i 60 oraz cały kompleks budynków w głąb do rzeki Lidziejki, w tem kino „Nirwana", Syndykat Rolniczy, skład manufaktury Winnera, sklep spożywczy Borkowskiego, sklep maszyn Singera; magazyn z maszynami, przedstawiający wartość kilkuset tysięcy zł. dzięki akcji straży słobódzkiej udało się uratować. Sklep wędlin Rodziewicza ocalał.

Wielką trudnością przy lokalizacji ognia był **brak wody oraz węży do sikawek**. Jedynie straż grodzieńska przybyła z wężem długości 300 m. Woda była czerpana przeważnie z rzeki Lidziejki.

Podczas pożaru zaszło kilka wypadków cięższego poparzenia. **Ciężko poparzony jest jeden żołnierz oraz harcerz, którzy zapadli się z dachem palącego się budynku.**

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

MORDERCA POSTERUNKOWEGO S. P. ANDRZEJEWSKIEGO

stanie przed sądem doraźnym.

Zabezpieczono go na Łukiszkach.

Dochodzenie w sprawie mordercy ś. p. posterunkowego W. Andrzejewskiego z posterunku P. P. w Parafjanowie — Konstantego Kwiecińskiego, toczy się, jak już donieśliśmy, w trybie doraźnym.

Dochodzenie prowadzi podprokurator pow. dziśnieńskiego i zostanie ono zakończone jeszcze w b. tygodniu.

Sprawca ohydnego mordu sprowadzony został do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Sprawa doraźna odbędzie się w Parafjanowie lub Dziśnie. Przewiezienie Kwiecińskiego do Wilna i osadzenie na Łukiszkach nastąpiło ze względów bezpieczeństwa.

Na rozprawę morderca będzie przewieziony.

Usypianie czujności, czy istotny upadek wpływów komunistycznych.

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały wybitnego łącznika K. P. Z. B., który z cennemi instrukcjami Egzekutywy Kominternu przybył na teren Wileńszczyzny w sprawach reorganizacji Rejonowego Komitetu Komunistycznego. Delegat komunistyczny posiadał wszelkie pełnomocnictwa oraz cenne instrukcje, dotyczące jaczejek i oddziałów komunistycznych. Ze znalezionych przy nim dokumentów wynikałoby, iż Wileński Komitet Komunistyczny znajduje się w stadjum upadku. Kierownictwo komitetu nie stoi na wysokości swego zadania i dzięki swej nieudolności straciło mnóstwo członków wśród robotników, włościan i inteligencji. Istniejące jaczejki komunistyczne w tartakach, garbarniach, browarach i wogóle w większych skupieniach robotniczych uległy likwidacji, wobec braku zainteresowania ideą komunistyczną.

Zwyrodniały starzec,

Deprawował i zaraził 7-letnie dziecko.

Do władz policyjnych wpłynęła skarga na niejakiego Szyszkiewicza, l. 71, zamieszkałego w charakterze sublokatora przy rodzinie S. na ul. Mahometańskiej.

Szyszkiewicz pomawiany jest o dopuszczenie się lubieżnych czynów na 7-letniej córce gospodyni.

Zwyrodnialec miał podobno zarazić dziecko ciężką chorobą weneryczną.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A S. P.

— **W Bernardynce.** Dziś o godz. 8.15 ostatnie przedstawienie barwnej i melodyjnej operetki p. t. „Polacy w Ameryce".

— **W Lutni.** Dziś niezmiernie wesoła i beztroska komedja francuska „Od kanapy do fotela".

Jutro ostatni raz „Od kanapy... do fotela".

— **Park Sportowy.** Dziś wielki koncert symfoniczny pod batutą pierwszego dyr. opery warszawskiej prof. Walerego Berdiajewa. W programie: Berlioz — Symfonja fantastyczna, Karłowicz — Trzecia pieśń, Głazunow — E; uchniem, Wagner — Rejencja i inne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Jutro „Faust", opera K. Gounod'a, w 5 aktach, w nowej obsadzie, z udziałem art. zamiejscowych i miejscowych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 14 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Walce, polki i krakowiaki (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka romantyczna (płyty). 16.30: Kom. Związku Młodzieży Polskiej. 16.40: Mała skrzyneczka. 17.00: Koncert. 18.00: Jak fotografować — odcz. wygł. M. Dederko. 18.20: Muz. tan. 19.15: Skrzynka pocztowa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Koncert. 21.20: Słuchowisko „Syn Napoleona . 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

Piątek, dnia 15 lipca

11.58: Sygnał czasu z W-wy. 15.15: Muz. z płyt. 15.35: Kom. met. 15.40: Różne zespoły instrumentalne i głosowe. 16.35: Kom. L. O. P. P. 16.45: Recital śpiewaczy W. Czuchowskiej (sopran). 17.15: Poezja liryczna kresów wschodnich — przeczyta Tadeusz Byrski. 17.30: Wesołe płyty. 18.00: „Lekarz chorego świata", odcz. 18.20: Muz. tan. 19.15: Z zagadnień litewskich. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Przegląd prasy roiniczej, krajowej i zagranicznej. 20.00: Koncert symf. 20.45: Feljeton aktualny. 21.00: Koncert. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

WYPADKI.

— **Samobójstwo.** W dniu 12 b. m. z rzeki Wilji, około mostu Zwierzynieckiego zostały wydobyte zwłoki Pietkun Albiny, lat 20 z zawodu służącej (Jasna 21) jak ustalono dochodzeniem, Pietkun w dn 10 b. m. wyszła z domu z zamiarem popełnienia samobójstwa. Zwłoki przesłano do kostnicy szpitala św. Jakóba do decyzji władz prokuratorskich.

POŚWIĘCENIE NOWO - POWSTAŁEJ PLACÓWKI HANDLOWEJ.

Ks. Hryniewski z Kościoła Św. Trójcy dokonał dziś aktu poświęcenia nowopowstałego sklepu galanterji i trykotaży przy ul. Św. Jańskiej Nr. 6 p. f. „FELICJAN".

Sklep posiada na składzie wielki wybór pończoch, skarpet, bielizny, oraz wszelkiej galanterji.

Nowo-powstałej chrześcijańskiej placówce handlowej składamy życzenia „Szczęść Boże!"

Z ZA KOTAR STUDJO.

14 lipca.

Wierna węzłom braterskim, jakie łączą obie republiki, w dniu 14 lipca prześle Polska pozdrowienia swej nadsekwańskiej siostrzycy. Uczynią to najwyższe władze państwowe w drodze telegraficznej — na falach eteru popłyną z nad Wisły ku brzegom Sekwany melodje francuskie w czasie koncertu radjowego; ponadto już dla naszych słuchaczów nada Polskie Radjo o godz. 21.20 słuchowisko p. Jana Milewskiego p. t. „Syn Napoleona", będące przypomnieniem tragicznych losów napoleońskiego Orlęcia, więzionego w złotej klatce Habsburgów.

Tajemnice żydów.

Maimonides — Kabała — Panowanie nad światem.

(Henryk Rolicki; Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skł. Gł.: Adm. „Myśli Narodowej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 17)

Koło r. 1200 tworzą się nowe podstawy myślowe tajemnej wiedzy żydowskiej (str. 76 — 82):

Talmud nadał średniowiecznym skupieniom żydowskim w chrześcijańskiej Europie, a także pod władzą muzułmańską swoiste piętno. Tysiączne drobiazgowe przepisy, tyczące t. zw. czystości lewickiej, utrudniły masom żydowskim kontakt z ludnością, wśród której żyli. Ogrodzenie Zakonu, zapoczątkowane przez reformy Ezdrasza i Nehemjasza, poprowadzone dalej przez Faryzeuszów, zostało przez talmudystów babilońskich spotęgowane do ostatecznych granic. Wkońcu duch nienawiści do chrześcijaństwa, jakim przesiąknięty jest Talmud, sprawił, że masy żydowskie w ślepej zaciekłości nieraz nawet wbrew własnym interesom materjalnym zdradzały wobec ludności chrześcijańskiej prawdziwy swój do niej stosunek. W rezultacie Talmud odosobnił żydów, pozbawił ich bezpośredniego wpływu politycznego na ogół państw chrześcijańskich i stworzył faktycznie ghetto żydowskie na wieki przedtem, zanim powstało prawnie.

Żydzi, ogrodzeni drutem kolczastym Talmudu, byli organicznie niezdolni do wchodzenia wgłąb życia społeczeństw innych i do podstępnej działalności rozkładczej wewnątrz nich.

Nawiązanie takiego kontaktu między żydostwem a cywilizacją chrześcijańską miała umożliwić filozofja Mojżesza Majmuni, znanego w Europie pod nazwą Majmonidesa.

Urodził się w r. 1135 w Kordobie. Przodkowie jego przez osiem pokoleń wstecz byli uczonymi w Talmudzie i członkami kollegjum rabiniczego. Przeniósłszy się wraz z ojcem do Fezu w Afryce północnej, przyjął pozornie islam, równocześnie zaś pracował nad komentarzem do Miszny. Mając lat czterdzieści, uchodził już Majmuni za miarodajny autorytet rabiniczy. W. r. 1180 ukończył drugie swoje wielkie dzieło: Miszna-Tora, będąc czemś w rodzaju kodyfikacji Talmudu. Atoli najważniejszem dziełem Majmuniego jest ukończony ok. r. 1190 „Przewodnik błądzących" (Moroh Nobuchim), które oparł o filozofję Arystotelesa, wykoszlawioną opacznie.

Arystotelesowska logika, to narzędzie myślenia, stworzone po to, aby szukać prawdy i li tylko prawdy, w oświetleniu filozofa żydowskiego otrzymuje zabarwienie poprostu szachrajskie.

Oto według Majmuniego najmądrzejszy autor może i ma prawo pisać sprzeczności, bo:

„Jeżeli chodzi o ważne prawdy, których ani można, ani powinno się wykładać wyraźnie, jeżeli można je czytelnikowi podać tylko po części, wtedy jest się upoważnionym do utrzymania pewnej pozornej sprzeczności. Wszelako zręczny autor potrafi się tak wówczas urządzić, iż ordynarny czytelnik nawet nie zauważy sprzeczności" (S. Maimon: Autobiografja, t. II, str. 19).

W tej formie filozofja żydowsko-arabska podawała Arystotelesa chrześcijańskiej Europie, mieszając się destruktywnie w spór realistów z nominalistami, dotyczący właśnie interpretacji filozofji starożytnej i wstrząsający w konsekwencji podwalinami teologji katolickiej!

Ten filozof racjonalista, obrabiający po swojemu Arystotelesa w wykładzie, pełnym pozornie sprzeczności, ów wzorowy przedstawiciel powagi „stylu rabiniczego" był zarazem mesjanistą żydowskim.

Pseudonaukowa filozofja religji, matka później wśród chrześcijan głoszonej religji naturalnej, nie miała nic przeciw panowaniu Izraela nad innemi ludami, o którem pisał w X w. Józef Chasdaj do króla Chazarów.

Z drugiej strony, równolegle z działalnością Majmuniego, marzenia mesjańskie poczeli szerzyć kabaliści.

Ożywicielem kabały w żydostwie jest w owym czasie Mojżesz Nachmani (Bonastruc de Porta ur. ok. 1195 zm. ok. 1270): „Naukę tajemną poczytywał za święte świętych judaizmu, do którego myśl świecka wstępu mieć nie może" (H. Graetz, t. IV, str. 49).

Za wzorem Nachmaniego poczęli uprawiać kabałę i inni. Pozostała ona misterjum dla szczupłych kół wtajemniczonych. Już uczeń Nachmaniego, Salomon ben-Abram ben-Adret z Barcelony, uprawiając dalej kabałę,żądał, „by jej wykład odbywał się ezoterycznie (dla wybranych), nie zaś publicznie" (H. Graetz, t. VI, str. 92). W ten sposób nawet ogół kształcących się żydów wyłączony został z korzystania z tep nauki tajemnej.

Najbrzemienniejszą w skutki tajną księgą kabalistyczną stała się księga Zohar, przypisywana Mojżeszowi Ben-Szem-Tob de Leon (ur. 1250, zm. 1305), choć on sam i nowsza judaistyka przypisuje ją słynnemu Synhedryście z czasów cesarstwa rzymskiego, Szymonowi ben Jochaj. „Wszyscy grzesznicy i złoczyńcy w Biblji są według Zoharu dziećmi złego pierwiastka „łupin" (kolifot): wąż, Kain, Ezaw, Faraon, następnie państwo Ezawa, Rzym i opartą na przemocy i bezprawiu potęga świecka i kościelna wieków średnich. Izrael i pobożni należą do świata świetlanego" (H. Graetz, t. VI, str. 117). Zahar zapowiadał rychłe przyjście królestwa mesjańskiego.

Kabalistyka żydowska, ściśle związana z pojętym po żydowsku mesjanizmem, była w dużej mierze skarbnicą tajnej tradycji politycznej. Istotą jej były tajemnice, czyli misterja, o których zdobyciu bez wtajemniczenia nie można było marzyć. Była nauką dla wybranych.

Wtajemniczony w kabałę w XVIII w. Salomon Maimon tak się o niej wyraża:

„Księga owa zawiera wykład pisma świętego wedle zasad kabały, a raczej mieści owe zasady w formie wykładu pisma świętego i równocześnie z niego jestestwa. Ma ona tedy, jako Janus, oblicze podwójne i winna być wyjaśniona z dwu różnych stanowisk. Z jednej strony stanowi ona systemat w rodzaju tych, które omawiane są szeroko w pismach kabalistycznych. Daje tedy pole do wyobraźni, która buja wedle upodobania, a wkońcu bynajmniej nie dochodzi do jaśniejszego ujęcia rzeczy, które z początku były ciemne. Pewne moralne i fizyczne prawdy wyłożone są tu obrazowo, ale i one wreszcie giną w labiryncie hiperfizycznego poglądu. Ten rodzaj kabały jest umiłowanem zajęciem pisarzy kabalistycznych i stanowi małe misterjum wspomnianego stowarzyszenia tajnego (tj. chasydów). Z innego natomiast stanowiska mamy tu do czynienia z treścią polityczną, która znana jest tylko przywódcom stowarzyszenia tajnego. Wszelako i oni sami i ich czynności pozostają zawsze w ukryciu; znani są tylko pomniejsi kierownicy. Ci ostatni nie mogą zdradzić tajemnic politycznych, albowiem sami ich nie uznają. Pierwsi nie zdradzą ich nigdy, bo to przeczyłoby ich interesom. Tylko małe (poprostu literackie) sekrety udzielane są ludowi i zalecone, jako rzeczy wielkiej wagi. Wielkie (polityczne) tajemnice nie są przedmiotem nauczania, lecz o ile zrozumiałe są same przez się, wprowadzone są w czyn" (Salomon Maimon: Autobiografja, t. I, str. 131 i 132)".

Oto wypowiedziany słowami autora żydowskiego, istotny sens kabały żydowskiej i opartych na niej tajnych organizacyj.

Poprostu: dla niższych wtajemniczonych „małe misterjum", czyli odurzenie fantazjami, dzięki którym to, co było z początku ciemne, wcale nie staje się jasne; dla istotnych kierowników „wielkie tajemnice", czyli tajemnice polityczne. Odmurzeni fantazjami niżej wtajemniczeni stają się uległem narzędziem w ręku posiadaczy tajemnicy politycznej.

Owe „wielkie tajemnice", to ten sam „tajemniczy koniec", o którym pisał Józef Chasdaj do króla Chazarów, to właśnie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Bóg Izraela nie da „zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata".

Oto najwyższa tajemnica kabały, o której pisze Graetz, że „wślizgnęła się do kół żydowskich nowa księga, stawiająca nieznaną jeszcze przed stu laty Kabałę obok Biblji i Talmudu, a nawet ponad niemi" (H. Graetz, t. VI, str. 119).

Przebity nożem.

Ofiara w szpitalu.—Zbrodniarz buja na swobodzie.

Na przechodzącego przez ul. Dobrej Rady Lejbę Szustera, zam. przy ul. Szklanej 16—2, koło ul. Legjonowej napadł jakiś osobnik, który ugodził Szustera nożem w ramię.

Ranny upadł, a napastnik zbiegł. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe Szustera przewiozło do szpitala żydowskiego. Za napastnikiem policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Bójka między gazeciarzami żydowskimi.

Wczoraj w południe na zaułku Dziśnieńskim wynikła pomiędzy kilku wyrostkami żydowskimi, sprzedającymi gazety, krwawa bójka.

W trakcie bójki został ciężko poraniony kolporter „Wilner Togu" 20-letni Mowsza Wierzowski, zam. przy zaułku Krawieckim 6—3.

Karambol na ul. Jezuickiej.

Dorożka strzaskana przez auto.

Wczoraj o godz. 10 rano ul. Jezuicka była terenem karambolu, którego ofiarą padła dorożka. Mianowicie, z ul. Dominikańskiej w stronę ul. Jezuickiej pędziło ciężarowe auto wojskowe Nr. 5381, które w pewnym momencie, naprzeciw gmachu Obozu Warownego, w szybkim pędzie wpadło na dorożkę Nr 292.

Wskutek uderzenia dorożka uległa rozbiciu.

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji!

Z KRAJU.

Wizytacja pasterska w Miejciszkach.

W ostatnich dniach czerwca JE. Arcybiskup-Metropolita dokonał wizytacji kaplicy śś. Dominikanach w Miłejciszkach pod Wilnem.

Jest to kapliczka napozór taka, jakich wiele jest u nas na kresach, a jednak w gruncie rzeczy znaczenie jej jest znacznie większe, niźli przeciętnej kaplicy zakonnej.

Skupia ona wokół siebie 10 wsi okolicznych, których mieszkańcy mają możność w każdą niedzielę i święto wysłuchać Mszy św. i wykładu Ewangelji.

To też wizytacja miała podwójne znacznie: jako zwykła wizytacja zakonu i jako pokrzepienie serc ludności wiejskiej, która tego pokrzepienia w obecnych czasach potrzebuje, jak nigdy.

Wiadomość o wizytacji arcybiskupiej lotem błyskawicy zmobilizowała okoliczne wsie, które pod wodzą swego kapłana ks. Anteckiego zabrały się do roboty.

A trzeba było zrobić wiele: zbudować mostek, (bo dotąd do kaplicy szło się wąską kładką), wzmocnić podmurówkę, ułożyć podłogę, zbudować wieżyczkę, a nawet umieścić na niej krzyż, bo i tego godła Męki Pańskiej brakowało.

Ale czego nie dokona gorące serce kapłańskie.

Ks. Antecki pomimo ciężkiej choroby, z której jeszcze całkiem nie zdołał się wyleczyć, potrafił na tchnąć zapałem swe owieczki tak, że w 3 tygodnie wszystko już było gotowe i z bijącem sercem oczekiwali wierni swego Arcypasterza przy pięknie umajonej bramie tryumfalnej.

Dziewczęta w bieli i banderja, złożona z 22 jeźdźców z proporcami o barwach papieskich stanowiły przepiękny obraz, któremu przyświecało złociste, czerwcowe słonko.

Nie będziemy tu szczegółowo opisywali przebiegu całej uroczystości i streszczali przemówienia Arcypasterza, którego słuchano z zapartym oddechem.

Wszyscy wiemy, jak gorąco, a jednocześnie przystępnie potrafi przemówić Arcybiskup Jałbrzykowski.

Każde Jego zetknięcie się z ludnością pozostawia niezatarte wrażenie, to też i mieszkańcy naszych wiosek po dziś dzień rozpamiętują każdy szczegół tego święta, dziękując jednocześnie ks. Anteckiemu, że nauczył ich jak należy godnie przyjąć Arcypasterza.

Jeden z tłumu.

Odznaczenie m. N. Troki.

TROKI (Pat). Dnia 12 bm. przeżyły Nowe Troki pod Wilnem uroczystość żołnierską nadania Gminie miasta odznaki Korpusu Kadetów Nr. 1 w przeddzień opuszczenia przez Lwowskich Kadetów obozu letniego.

Uroczystość odbyła się na głównej ulicy miasta w obecności pana Starosty Wileńsko-Trockiego Tramecourta, pełnej Rady Gminnej z Burmistrzem na czele, przedstawicieli 22 Baonu K. O. P., oraz Baonu Korpusu Kadetów Nr. 1.

Śmierć pod gruzami komina cegielni.

3 osoby zabite.

W dniu wczorajszym w Terczynowie gr. gródeckiej w cegielni miejscowej zawaliła się część komina, którym przygnieciony na śmierć został 28 letni Wł. Poczka, oraz ciężko poranieni 45 letnia A. Barakowa i chłopiec nieustalonego nazwiska, który opodal znajdował się. Komisja prowadzi dochodzenie.

Czy były nadużycia w fabryce Mozera w Nowej Wilejce?

W swoim czasie donosiliśmy o przyaresztowaniu ksiąg handlowych fabryki drożdżowej Mozera w Nowej Wilejce. Badanie tych ksiąg szybko posuwa się naprzód. Znaczna część przyaresztowanych ksiąg została już gruntownie zbadana. Rewizja zakończona zostanie prawdopodobie w miesiącu wrześniu.

Z pogranicza.

Ucieczka 3 krasnoarmiejców do Polski.

Z Dzisny donoszą, iż onegdaj do polskiego brzegu rzeki Dźwiny przybiła łódź sowiecka z białą chorągiewką, w której znajdowało się trzech strażników sowieckich i jeden osobnik w ubraniu cywilnem. Po przybyciu do polskiego brzegu strażnicy sowieccy zameldowali się w dowództwie, gdzie oświadczyli, że zbiegli z terenu sowieckiego wobec panujących tam anormalnych stosunków i nadzwyczaj ciężkiej służby na pograniczu.

Dezerterów skierowano do dyspozycji władz.

Zastrzelenie emisarjusza komunistycznego.

W dniu wczorajszym pomiędzy Rakowem, a Iwieńcem na pograniczu polsko-sowieckiem w odległości kilku mtr. od słupów granicznych zastrzelony został przez straż sowiecką pewien osobnik, który w nocy przedostał się nielegalnie przez granicę. Zastrzelonym osobnikiem okazał się emisarjusz komunistyczny, który uciekał do Rosji sowieckiej. W czasie przekradania się przez granicę, strażnik sowiecki komunistę wziął widocznie za niepożądanego przybysza z Polski i zastrzelił.

Nowe wybryki litewskiej straży granicznej.

W ostatnich dniach na terenie pogranicza polsko litewskiego w rejonie Olkienik i Łoździej straże litewskie bezprawnie poprzesuwały wiechy graniczne. Wskutek tego bezprawia, nasze władze graniczne ostro zaprotestowały i zażądały natychmiastowego cofnięcia na poprzednie miejsca wiech, co początkowo spotkało się z sprzeciwem Litwinów. W wyniku jednak przeprowadzonej konferencji granicznej delegacja litewska przychyliła się do żądań władz naszych i wiechy graniczne poustawiano na dotychczasowem miejscu.

Eksplozja zapalników wśród dzieci.

Ze Święcian donoszą, iż około jeziora Romaniszki gm. łyntupskiej grupa małoletnich chłopców z m. Łyntupy rozniecila ogień na brzegu, sama zaś zaczęła się kąpać. Dzieci w czasie kąpieli znalazły kilka zapalników od granatów i wrzuciły je do ognia. Zapalniki eksplodowały. Podczas wybuchu został ranny w lewe oko i rękę oraz otrzymał szereg ran Józef Kowalski, kilku zaś innych chłopców zostało ogłuszonych. Chłopcy w przestrachu poczęli wzywać pomocy, oraz uciekać od miejsca wybuchu. Na miejscu eksplozji zjawiło się kilku włościan z policjantem.

Ostrożnie z bronią!

LIDA (Pat). 12-letni Żukowski Michał, podczas nieobecności rodziców w domu, bawił się nabitą fuzją, przerobioną z karabinu rosyjskiego. W pewnej chwili padł strzał, trafiając w twarz siostry chłopca Eugenji, która wkrótce potem zmarła.

Sekciarze śląscy otrzymują subwencje i od Niemców.

(KAP) Niedawno podawaliśmy o udzielaniu subwencyj z kasy województwa śląskiego przywódcy sekty t. zw. „starokatolików", p. Kostorzowi. Sekta ta liczy na terenie województwa niespełna 50 osób. Obecnie prasa śląska podaje dalsze rewelacje o tej sekcie, o ścisłej współpracy jej z niemieckimi „altkatolikami" i o pobieraniu subwencyj również z Niemiec, od tych zwłaszcza, co szkalują Polskę.

Społeczeństwo śląskie słusznie domaga się wyjaśnienia tej niezwykle dziwnej sprawy, stawiającej władze województwa śląskiego w fałszywem świetle w stosunku do Kościoła katolickiego.

Reklama jest dźwignią handlu.

Nowi biskupi katolicy w Sowietach.

Ostatnia „Schonere Zukunft" (Nr. 41 z 10 lipca br.) przynosi następującą sensacyjną wiadomość z Rosji:

„Z upoważnienia Papieża Biskup d'Herbigny, stojący na czele papieskiej Komisji „Dla Rosji (pro Russia), odbył niedawno wśród wielu trudności podróż po Rosji sowieckiej i potajemnie wyświęcił nowych pięciu biskupów rosyjskich. Czterech z nich należy do klasy robotniczej. Obecnie pracuje w Rosji 9 katolickich biskupów."

Biskup d'Herbigny T. J. ostatnią podróż po Rosji odbył w roku 1925 i wówczas wyświęcił 4 kapłanów na biskupów. O tym fakcie dowiedzieli się bolszewicy wtedy dopiero kiedy dzielny biskup był już poza Rosją. Należy pamiętać, że w Rosji niema regularnych słudjów teologicznych. Młodzież duchowna pracuje za dnia w fabrykach, a nocą przygotowuje się do służby kapłańskiej. Podobnie i księża.

Szczęście biednego woźnego.

Ta historja, która przytrafiła się pewnemu woźnemu w Amiens, mogłaby być zaliczona naprawdę do fantastycznych bajeczek. A jednak zdarzyła się naprawdę.

Ów woźny otrzymał pewnego dnia wymówienie posady, gdyż hotel, w którym służył, miał coraz mniej gości.

Biedak zaczął wyprzedawać wszystko, co miał w domu. Żył coraz nędzniej i z przerażeniem myślał o chwili, gdy wszelkie środki się wyczerpią.

Pewnego dnia znalazł wśród swych papierów pewne obligacje angielskiej premji oszczędnościowej. Przypomniał sobie, że pewien gość hotelowy doradził mu przed laty kupno tej obligacji.

„Może dostanę za to parę funtów" — pomyslał biedny woźny i udał się z papierem do banku.

Urzędnik długo sprawdzał numer papieru, potem przecierał oczy, a potem, kłaniając się nisko, zaprowadził oszołomionego biedaka wprost do gabinetu dyrektora.

— Winszuję panu — rzekł dyrektor. — Jeszcze w roku 1929 wygrał pan 10 tysięcy funtów na swój numer, przerachowaliśmy to na franki. Wraz z procentami należy się panu od nas półtora miljona franków (pół miljona złotych).

Woźny przez długą chwilę nic nie mówił. Potem spytał nieśmiało dyrektora, czy mógłby pożyczyć sobie w banku na tramwaj, bo jest tą wiadomością tak oszołomiony, że nie jest w stanie wrócić do domu pieszo.

— Ależ, panie, może pan wziąć, ile się panu podoba pieniędzy do domu — odparł bankier.

— To dobrze... wezmę 50 franków — powiedział woźny.

Dyrektor chcał go odwieźć swem wspaniałem autem do domu, ale on podziękował i pojechał tramwajem.

Już nazajutrz napadły go tłumy reporterów i fotografów. Zdołano też odkryć owego hotelowego gościa, któremu stary służący zawdzięczał tak zbawienną radę i już po upływie paru godzin w pismach ukazały się fotografje szczęśliwego woźnego i jego dobroczyńcy.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 13 VII. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Holandja 359,80—360,70—358,90.
Londyn 31,65—31,63—31,79—31,49
Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905.
Paryż 35 02—35,11—34,93.
Praga 26,40—26,46—26,34
Szwajcarja 173,85—174,28—173,42.
Berlin w obr. prywatnych 211,80.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 36,50—36. 4% poż. Inwest. 93,25—93. Ta sama seryjna 98.50 5% konwersyjna 36. 6% dolarowa 51,75. 4% poż. dolarowa 47,50—47,25. 7% pożyczka stabilizacyjna 46,50—45,75. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G K. 94. Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 34,50—34. 5% warszawskie 46 75—46. 8% warszawskie 55,50—54,25—54,50. 8% Łodzi 54,25. 10% Radomia 52,50. 10% Siedlec 50,50 Tendencja słabsza.

Akcje:

Bank Polski 71,50—71,75. Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 53. Stabilizacyjna 46. Śląska 36.

GWARANTOWANY ŚRODEK IZOLACYJNY
HYDROFUGE „CASTOR"
domieszka do zaprawy cementowej, nagrodzony ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie Budowlanej VI Targów Wschodnich we Lwowie w r. 1926 i w Wilnie w r. 1930.
Hydrofuge **„CASTOR"** zabezpiecza od **WILGOCI,** przeciekania, wstrzymuje ciśnienie **WODY** we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów.
POSIADA na SKŁADZIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURYCY KARSTENS, Warszawa, Koszykowa 7 tel. 82755.
W WILNIE
BIURO HANDLOWE M. JANKOWSKI S-TO JAŃSKA 9.

Obwieszczenie Nr. 781-32.

Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 25 maja 1932 roku postanowił ogłosić Spółdzielnię Mleczarską w Łużkach za upadłą w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć obrońcę sądowego Antoniego Urbanowicza, zamieszkałego w Łużkach.

Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłej Spółdzielni Mleczarskiej w Łużkach obowiązani są w terminie 4 miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości donieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłej Spółdzielni i o swoich należnościach, które im przypadają chociażby terminy płatności ich nie nastąpiły Nr. spr. Z.—781-32. —0 o

St. SEKRETARZ (podpis).

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH
SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPATJA.
Ceny bardzo umiarkowane.—Wszelkich informacyj udziela **Komisja Zdrojowa w Rabce.**
17132—2 o

NOWOCZESNĄ TECHNIKĘ WARSZTATOWĄ — SPRAWOZDANIA Z ORGANIZACYJ ZAWOD. — ZMIANY USTAWODAWSTWA PRZEM. — PORADĘ ZAWODOWĄ I PRAWNĄ —
przynosi
Rzemieślnikowi
czasopismo fachowe
PRZEGLĄD KRAWIECKI
miesięcznik. Dwa razy do roku do wyboru: żurnale męskie lub damskie. Bogato ilustrowany. Działy: krawiectwo męskie i damskie, przegl. mody, towaroznawstwo, najnowsze kroje. Oprócz tego ukazują się: „Przegląd Stolarski", „Warsztat Metalowy", „Gazeta Malarska", „Powszechna Gazeta Fryzjerska".
Numera okazowe bezpłatnie — wysyła wydawca:
PAR — POLSKA AGENCJA REKLAMY
Franciszek Krajna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11.
—1 o

541-VI

Tekst obwieszczenia.

Sąd Okręgowy, wydział VI, ogłasza, iż decyzją z dnia 11-18 maja 1932 roku postanowił: decyzję Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 20 września 1928 roku wzbraniającą dokonywanie tranzakcji 8 proc. listami zastawnemi Wileńskiego Banku Ziemskiego, serji I, oznaczonemi Nr. Nr. 00251, 00252, 00253, 00254, 00257 i 00258, wartości nominalnej po 250 dolarów każdy, uchylić i powyższe listy, złożone do depozytu Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-VIII-1930 r. zwrócić Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie inspektora Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie p. Oktawjana Racklawicza.

Nr. spr. Z—1190-28 r.

St. sekretarz (podpis).

LEKARZE

Dr. Zeldowicz
CHOR. WENERYCZNE MOCZOPŁ. I SKÓRNE
9—1 i 5—8 w. tel. 2-77.
—:—
D-r Zeldowiczowa
kobiece, weneryczne, dróg mocz. prz. 12 — 2 i 4—6. ul. Mickiewicza 24.
704—0

Dr. med. Cymbler
WENERYCZNE, SKÓRNE, MOCZOPŁ. Tel. 15-64.
MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej, 9—2 i 5—8.

Dr. Sz. Bernsztejn
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
9—1 i od 4—8 pp.
Mickiewicza 28, m. 5.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5.
WZP69

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy folwarku od 75 h. do 200 h. Wiadomość w Redakcyi dla rolnika. 1

Słowny.

— W tym miesiącu nie będę mógł panu zapłacić komornego.

— Przecież to samo powiedział mi pan miesiąc temu!?

— I co, czy nie dotrzymałem słowa?!

Mieszkania i pokoje

Poszukuję od 1-go września na stałe—mieszkania na wsi, 1 3-4 pokoi z kuchnią z ogrodem, w pobliżu kolei i poczty. Warunek: ładna miejscowość i łatwość nabywania na miejscu wiejskich produktów. — Wyczerpujące oferty: Wilno, Kasztanowa 5, generał Jasieński. —1 gr.

Zaraz 3 lub 2 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami. Bankowa 2 m. 4 róg Kijowskiej. 9842—0 o

Poszukuję mieszkania 4—5 pokojowego, pożądane wygody. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w Administracji „Dziennika Wileńskiego" dla St K. —gr.

Jeden lub dwa pokoje balkon do wynajęcia. Tatarska 17, m. 3. — 2gr

Uświadomienie.

Matka: „Widzisz córeczko, to sprawa bardzo krępująca, drażliwa. Ale liczysz przecież już osiemnaście lat... Chodzi mi... o uświadomienie..."

Córeczka: „Ależ z przyjemnością mamusiu, a czego chciałabyś się dowiedzieć?"

PRACA

Gospodyni-ochmistrzyni w wieku średnim, pracowita, sumienna, oszczędna, doskonale zna kuchnię i prowadzenie gospodarstwa poszukuje posady. Zgodzi się do majątku lub na plebanję. — Skromne wynagrodzenie. Znajduje się w krytycznem położeniu materjalnem. Mostowa 25 m. 11 „Gospodyni" do 6 g wieczór. gr0

MŁODA PANIENKA z refer. i praktyką w branży kolonjalnej, poszukuje posady ekspedjentki. Łaskawe zgłoszenia: ul. Sołtańska 6, m. 3, J. Wojtkiewiczówna. gr.—0

Nowe określenie czasu.

Skład gramofonów poszukuje sprzedawcy; zgłasza się kandydat.

— Czy pan już pracował w składzie gramofonów?—pytają go.

— Tak, w firmie konkurencyjnej.

— Jak długo?

— Od „Ramony" do „Czy pani tańczy rumbę".

SPRAWY MAJĄTKOWE

8000 złotych potrzebne natychmiast pod pierwszą hipotekę domu. Pośredn. wykl. Adres w Administracji. 9845—2

PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132. Całość lub parcele. Warunki dogodne. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240—5

Do sprzedania dom o 7 pokojach z ziemią i parkiem około 5 ha w majątku Markucie m. Wilno. Zgłoszenie się do właścicielki majątku. 9841—0 o

UWAGA! można otrzymać mniejsze sumy pod zastaw nieruchomości miejskich w Wilnie Tamże są tanio do sprzedania **place i domy.** Dział Pośrednictwa Handlowego. Wilno, Garbarska 1. 119

Przed głośnikiem.

Orkiestra zagrała pierwsze takty.

A. powiada: „To Eugenjusz Onegin".

B.: „Nic podobnego — symfonja patetyczna."

C.: „Nie, to „Aida".

Spór, zakład. Patrzą do programu. Wygrał A. ale okazało się, że naprzód zerknął do programu. Pomimo to wygrał i zagarnął pieniądze. — Wtem speaker zapowiada: „Usłyszeliście państwo uwerturę do „Halki" Moniuszki. Program został zmieniony!"

ZGUBY

Zgubiona w końcu czerwca torebkę damską bronzową z dokumentami na imię Marji Korzeniewskiej uprasza się o odniesienie do administracji za wynagrodzeniem. 9868

Zgub. znak rowerowy Nr. 1119 — 1931 rok un. się. 9865

LOKALE

Zakład fryzjerski męsko-damski w dobrym punkcie sprzedam niedrogo z powodu wyjazdu Adres w Administracji. 9866

Drobnostka.

— A jak się powodzi pańskiej córce? Słyszałam, że wyszła zamąż.

— Dziękuję, wiedzie jej się bardzo dobrze, tylko męża swego znieść nie może. Ale, mój Boże, przecież dzisiaj w każdem małżeństwie taka drobnostka może się zdarzyć.

REFUS KING. 41)

„Pieniądze albo życie".

Czarne pismo zatańczyło dżigę przed oczami Antoniego. Kiedy i jak ten list dostał się do jego kajuty? Z pewnością przed zamachem na Billingsa. I widocznie Thrumm uciekł, bo wiedząc, że mu się z Billingsem nie udało, byłby zabrał ten list, nim adresat wrócił do kajuty. Ale może jeszcze nie wiedział o swojej omyłce, może drapnął odrazu do swojej niepojętej kryjówki i siedzi w niej, przekonany, że mu się udało. Jeżeli się dowie prawdy, to, zważywszy na swój drugi list, postara się wykonać groźbę możliwie szybko. Z tego wynika, że Billingsowi grozi większe niebezpieczeństwo, niż poprzednio.

A jemu?

Antoni zastanowił się, czy miał prawo zwalić swoją troskę na kogo innego. Z punktu widzenia nieudanego planu zdemaskowania Micaha Thrumma — nie miał. A więc nie powie o tym liście nikomu, a po powrocie do portu do znać policji. Niech lepiej nikt nie wie. Ostrzeże tylko siostrzeńca i Billingsa, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Znajdzie jakiś pretekst. Bo i coby dobrego wynikło z powiedzenia prawdy? Zaraz pójdzie do Billingsa i nie odstąpi go na krok.

Rozległo się pukanie do drzwi.

Antoni, bardzo zdenerwowany, wyjął rewolwer i podszedłszy do samego progu, zapytał:

— Kto tam?

Głos kapitana Wickstroma uspokoił go momentalnie. Schował rewolwer do kieszeni i otworzył drzwi. Kapitan miał czoło przecięte głęboką brózdą, a całą twarz ponurą i mocno zatroskaną. I to co powiedział nie było pocieszające.

— Niech mi pan wierzy — rzekł nerwowo, siadając na krześle. — Sytuacja jest okropna.

Antoni, któremu jeszcze serce biło od zaznanej trwogi, poprosił kapitana o wypowiedzenie się wyraźniej. Czuł, że nie dowie się niczego gorszego nad to, czego się już dowiedział.

— Cholera z tymi marynarzami — oznajmił kapitan.

— Naprawa potrwa dłużej niż kapitan przypuszczał?

Kapitan Wickstrom popatrzył poważnie na swego chlebodawcę.

— „Morgana" powędruje na naprawę do doków — rzekł.

— Wy sami nie dacie rady?

— Nie. Ale niebezpieczeństwa niema i huragan już przechodzi. Najgorszy był początek. Zdecydowałem się wezwać przez radjo holownik. I musimy także sprowadzić lekarza. Boję się o Bickersa, zaczyna bredzić.

— Niech pan to zrobi natychmiast.

— Chciałem tylko, żeby pan aprobował koszta i wskazał mi lekarza.

— Antoni wymienił swego domowego lekarza, który naturalnie stawiłby się odrazu.

— Ale czy nie lepiej byłoby wezwać jaki pobliski statek? — zaproponował. — Kapitan wie, że koszta nie wchodzą w grę. Ileby zażądali, tylebym zapłacił.

— Niema tu blisko żadnego okrętu pasażerskiego. Holownik przyjdzie wcześniej, a okręty handlowe nie wożą lekarzy. Idę!

Antoni został sam, obciążony dodatkową troską o życie pierwszego oficera. Sytuacja komplikowała się w swem niedoświadczeniu (Billings i Barry tyle mogli co on) na wroga, któremu niemógł dorównać pod żadnym względem. I w rezultacie, zamiast go unieszkodliwić, sam dostał się w jego moc.

Micah Thrumm nazwał siebie przeznaczeniem. I nie była to zaiste pusta przechwałka. Na szali zawisły trzy życia: jego, Billingsa i Bickersa. Antoni pomyślał nagle, że ostatecznie mógłby powiedzieć Billingsowi o nowym liście Micaha Thrumma. Przyjaciel sam był w analogicznem położeniu i zwierzenie mu się nie pociągnęłoby za sobą żadnych szkodliwych następstw. Prędzej dobre, bo miałby się więcej na baczności. Antoni już miał wyjść na korytarz, kiedy drzwi otworzyły się gwałtownie i wpadł kapitan Wickstrom.

Tym razem miał twarz purpurową z gniewu i dyszał ciężko. Wpadł i zaczął przemierzać kajutę olbrzymiemi krokami, przynoszącemi zaszczyt jej wymiarom.

— Psiakrew — psiakrew!

— Co się stało, kapitanie?

— Wiedziałem, że miałem rację. Oni wszyscy tacy. Hołota! Nicponie! — próżniaki, darmozjady, wałkonie, idjoci!

Do kogo się to mogło odnosić?

— O kim kapitan mówi?

— Wszyscy jednakowi! Bez nich nie można sobie dać rady, a z nimi zawsze kabała, psiakrew!

Antoni zaczął rozumieć.

— Czy kapitan mówi o radjotelegrafiście?

— O nim, psiakrew!

— Czy co nablagował tak jak tamten? Wydał gazetkę radjową...? — zapytał Antoni.

— Nic nie wydał. Aparat strzaskany.

— Co?

— Nie wiem, co się stało, ale nie działa. Smith udaje, że nie wie o niczem. Powiada, że ktoś musiał popsuć...

— To znaczy, że nie możemy sprowadzić holownika?

— Oczywiście, że nie! Gdybyśmy teraz zaczęli tonąć, to bez ratunku. Jacy ludzie są głupi, psiakrew! Przez tyle wieków żeglowali po morzach jak Pan Bóg przykazał, aż znalazł się jakiś głupi Włoch i wymyślił radjo. I co gorzej, nie możemy się teraz bez tego obejść. Nie możemy nawet spokojnie zatonąć. I teraz, kiedy jest potrzebne — teraz psiakrew? popsuło się i niema!

(d. c. n.)

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.